

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi rzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tybur. i Waler. M. M.
Jutro: Krescentego.
Pojutrze: Lamberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 6	za. 6 56.
Jutro „	5 4	„ 6 58.
Pojutrze „	5 2	„ 6 59.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.

(Ciąg dalszy.)

Bez wątpienia należy jej przywrócić warunki życia, aby mogła wyzdrowieć i kwitnąć. A w niedorzecznym zamiarze wyemancypowania się od Boga społeczeństwo ludzkie odrzuciło rzeczy nadprzyrodzone i objawienie boskie, pozabawiło się w ten sposób życiodajnego wpływu chrześcijaństwa, które daje najpewniejszy węzeł braterstwa, jest niewyczerpanym źródłem wszystkich cnót osobistych i obywatelskich.

Po tem odłączeniu się od Boga nastąpił zupełny przewrót życia praktycznego. Do łona chrześcijaństwa musi przeto powrócić skolatanie społeczeństwo, jeżeli mu leży na sercu własne dobro, spokój i zbawienie.

Jak chrześcijaństwo nie zstępuje do duszy człowieka, tylko na to, aby ją naprawić, tak też nie wstępuje w życie publiczne państwa, tylko na to, aby jego spójność wzmocnić.

Z myślą o meskończeniu mądrym, nieskończenie dobrotliwym i sprawiedliwym, mającym pieczę nad wszystkimi Bogu budzi w duszy świadomość obowiązku, osładza cierpienia, łagodzi gniew, zagrzewa do bohaterstwa.

Jeżeli przekształciło narody pogańskie — a ta przemiana była prawdziwym zmartwychwstaniem umarłych do życia, tak, że ustało barbarzyństwo, jak daleko chrześcijaństwo się rozszerzyło — to też w równej mierze będzie zdolne przywrócić znowu porządek i spokój w teraźniejszych państwach i narodach po straszliwych wstrząśnięciach wskutek niewiary.

Ale to jeszcze nie wszystko: powrót do chrześcijaństwa nie jest prawdziwym i doskonałym środkiem zbawiennym, jeżeli nie jest powrotem i przywiązaniem do jednego, świętego, katolickiego apostołskiego Kościoła, ponieważ chrześcijaństwo objawia i ucieleśnia się w Kościele katolickim, tej niezależnie duchowej i doskonałej społeczności, która jest mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa i ma jako widzialną Głowę Papieża, następcę Króla Apostołów. Kościół katolicki kontynuuje posłannictwo Zbawiciela, jest córką i dziedziczką Odkupienia, rozszerza Ewangelię na całym świecie, broni jej krwi swoją i, opierając się na obietnicy pomocy boskiej i nieśmiertelności, nigdy nie paktując z błędem, spełnia zlecenie, aby zachował bez skaży naukę Chrystusa aż do ostatniego ze stuleci. Jako prawowity nauczyciel nauki moralnej Ewangelii staje się nie tylko pocieszycielem i zbawcą dusz, lecz także ustawicznym źródłem sprawiedliwości i miłości, oraz krzewicielem i obrońcą prawdziwej wolności i jedynie możliwej równości. W zastosowaniu nauki swego boskiego Założyciela przestrzega w dobrej wymierzonej równowadze właściwych granic wszystkich praw i wszystkich prerogatyw całego społeczeństwa.

A równość, jaką ogłasza, pozostawia nienaruszoną różnicę rozmaitych stanów społecznych, jaką daje, aby przeszkodzić anarchii rozumu, który się oderwał od wiary i opuścił sam siebie, nie obraża praw prawdy,

które są wyższe nad prawa wolności, ani praw sprawiedliwości, które są wyższe nad prawa liczby i siły, ani praw bożych, które są wyższe nad prawa ludzkie.

Nie mniej urodzajnym w dobre skutki jest też w ognisku domowym. Bo nie tylko stawia opór zgubnym zasadzkom, jakie niesforneść niewiernych stawia życiu rodziny, lecz także przygotowuje i utrzymuje jedność i stałość małżeństwa, broni jej uczciwości, wierności i świętości. W równej mierze podnosi i wzmacnia porządek obywatelski i polityczny, z jednej strony popierając skutecznie powagę zwierzchności, z drugiej strony przychylając się do mądrych reform, do słusznych życzeń poddanych, nakazując szacunek i posłuszeństwo względem książąt i broniąc w każdym przypadku nieprzedawnionych praw sumienia ludzkiego. W ten sposób narodziły posłuszne Kościołowi jemu zawdzięczać to będą, że będą wolne od niewolnictwa i despotyzmu.

Właśnie tej siły Bożej byliśmy sobie świadomi, gdy od początku naszego pontyfikatu staraliśmy się gorliwie o to, by dobroczynne zamiary Kościoła postawić we właściwym świetle i zdobyć im uznanie i przy pomocy skarbu jego nauk rozprzestrzenie o ile możliwości jego działanie. Do tego celu zmierzały główne czyny naszego Pontyfikatu, zwłaszcza encykliki o filozofii chrześcijańskiej, o wolności ludzkiej, o małżeństwie chrześcijańskim, o seksie wolnomularskiej, o władzach publicznych, o chrześcijańskiej konstytucji państw, o socyjalizmie, o kwestyi robotniczej, o najgłośniejszych obowiązkach obywateli chrześcijańskich i o innych pokrewnych przedmiotach. Ale gorące pragnienie serca Naszego polegało nie tylko na tem, aby oświecać umysły, lecz także poruszać serca i oczyszczać je i usiłowania Nasze zwracać ku temu, aby wśród ludów zakwitnęły znowu cnoty chrześcijańskie. Nie przestawaliśmy przeto udzielać rad i upomnień, aby myśl zwrócić ku tym dobrom, które są niezmiennie, by poddać ciało duszy, człowieka Bogu, pielgrzymkę doczesną życiu wiecznemu. Pobłogosławione przez Pana, słowo Nasze przyczyniło się do tego, by wzmocnić przekonania wielu, objaśnić ich co do trudnych kwestyi chwili obecnej i zagrzać ich gorliwość, aby popierali różne działy, jakie powstały we wszystkich krajach i powstają bezustannie dla dobra klas wydziedziczonych. Przez to ożywia się na nowo owa miłość chrześcijańska, która wśród ludu znajduje swoje uprzywilejowane siedlisko. Jeżeli żniwo nie było obfitym, to jednakże podziwiamy skrytą sprawiedliwość Boga i równocześnie błagamy Go, aby ulitował się nad ślepotą tak wielu, do których niestety można zastosować okropną skargę apostoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Z Dyseldorfu donoszą, że aresztowano tam Włocha Frassodiego. Are-

szowanie to stoi w związku z zamordowaniem cesarzowej austriackiej Elżbiety. Frassodi jest anarchista i bawił podczas morderstwa w Szwajcaryi, z kąd z wielu innymi Włochami został wydalony.

— Za obrazę cesarza austriackiego stał przed sądem w Elberfeldzie księgarz i nakładca Wiemann. Obrazy dopatrzył się sąd w piśmie, które wyszło nakładem oskarżonego, p. t. »Cesarz Franciszek Józef I a Jezuici«. Autor tego pisma twierdzi, że Jezuici wyzyskują wielkie osłabienie oczu cesarza austriackiego dla swoich celów, że w rzeczywistości Papież jest nieograniczonym władcą w państwie austriackim, a cesarz Franciszek Józef jest tylko cesarzem dla formy. Tę broszurę posłał Wiemann cesarzowi Franciszkowi Józefowi z prośbą, aby przyjął ją do swej biblioteki prywatnej. Rząd austriacki spowodował przez swego ambasadora w Berlinie wdrożenie postępowania sądowego przeciw Wiemannowi. Na dzisiejszym terminie w Elberfeldzie wniósł prokurator o trzy miesiące więzienia przeciw Wiemannowi. Wyrok sądu zostanie ogłoszony 17 kwietnia w południe.

— W Belgii powołał minister wojny z obawy przed zaburzeniami, których należy się spodziewać, znaczne zastępy wojska rezerwowego pod broń z wyraźnym uzasadnieniem tego kroku, że chodzi o obronę zagrożonego porządku społecznego. Powołani rezerwiści otrzymali rozkaz natychmiastowego stawienia się. Tak samo zmobilizowano wszystkie brygady żandarmerii. Gdy w tych dniach król wracał z Biarritz do stolicy, tłum socjalistów odprowadzał właśnie na dworzec hiszpańskich posłów republikańskich, którzy przybyli do Brukseli, aby zagrzać socjalistów do rewolucyi. Gdy na dworcu stanął pociąg, którym król przyjechał i monarcha wsiadł do automobilu, żeby się udać na zamek, obstał go tłum i wymachiwał w jego obliczu ezerwonemi chorągiewkami, wznosząc okrzyki: »niech żyje republika, niech żyje powszechne prawo wyborcze.« Dopiero wojsko uwolniło z tych objęć tłum monarchę, który jednak nie pozwolił nikogo aresztować.

— W Turcyi panuje istna anarchia. Otóż mieszkańcy w Yemen nie chcieli płacić podatków. Komorników, którzy mieli podatki ściągać, potłukli i policyi także opór stawili. Skutkiem tego odkomenderowano pułk piechoty, złożony z 4 batalionów. Mieszkańcy atoli i wojsku stawili opór. Wojsko nie wskórać nie mogło, bo zostało na głowę pobite i rozbrojone. Mieszkańcy zaś jak nie płacili, tak nie płacą podatków.

Z pola walki w Afryce.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że wojska angielskie dopuszczają się wobec Burów strasznych okrucieństw. Teraz angielska, a więc wiarogodna w tym przypadku gazeta, »Liverpool Post« ogłasza list żołnierza angielskiego z Liverpoolu, który brał udział w

wojnie, zawierający niektóre szczegóły o tych okrucieństwach.

Pod Spelouken — pisze — około 30 mil na północ od Pietersburga, popełniono pierwsze haniebnie zbrodnie. Sierżant Wrench wziął do niewoli 8 bezbronnych Burów. Przechodził z nimi około niemieckiej stacji misyjnej. Misyonarz, który ich widział, pozdrowił ich. Porucznicy Morant i Hancock spotkali ten patrol i rozkazali żołnierzom wziętych do niewoli Burów rozstrzelać. Misyonarz znalazł zwłoki zamordowanych Burów. Zaprzął konie do wozu i wybrał się do Pietersburga, żeby donieść o tej zbrodni. Ja — pisze ów żołnierz — znajdowałem się w forcie, kiedy wspomniany patrol wrócił i dowiedziałem się prędko o całym zajściu. Owego misyonarza musiał przejeżdżać kolo naszego fortu i wskutek tego widzieli go oficerowie. Porucznik Hancock wyszedł mu naprzeciwko i mówił z nim.

Widzieliśmy doskonale, że przyszło do sprzeczki między nimi. Następnie misyonarz udał się w dalszą drogę. Skoro porucznik Hancock wrócił, rozkazał swemu służącemu Kafrowi, osiodłać konia i pojechał za misyonarzem. Dopiero późno w nocy wrócił z powrotem. Nie mówił z nikim. Na drugi dzień oddział wojska znalazł zwłoki misyonarza na drodze, gdzie je też pozostawił. Następnie wyszedł inny patrol, do którego ja także należałem i ten zabrał owe zwłoki, który przyzwicie pochowaliśmy.

Pewien Holender nazwiskiem van Bui ren wyraził się podobno z wielkim oburzeniem o zamordowaniu owych Burów. Pewnego dnia rozkazali mu porucznicy Hancock i Morant, żeby osiodłał swego konia i udał się z nimi, oraz służącym Moranta, Holendrem nazwiskiem Botha, w celu patrolowania. Przed sądem zeznał później Botha, że jeden z oficerów strzelił podczas jazdy do van Bui rena i trafił go w ramię. Ranny odezwał się wtedy: Nie myślałem, że także swoich ludzi zecneście mordować! W odpowiedzi porucznik Morant dał do rannego trzy strzały, które go dobiły. W rozkazie dziennym do żołnierzy powiedziano na drugi dzień, że van Bui ren znalazł śmierć żołnierza w walce z Burami.

Po niejakiem czasie zabrał inny patrol wóz burski, na którym się znajdowało także

HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Jerzy pszczyński milczał pomieszany, gryząc wargi ze złości z powodu przyczynku, który go ubócił do żywego.

»Panowie bracia!« mówił dalej hetman, »Bolesław wybierał się zadługo i tracił czas nieprzeplanowany, z którego przeciwnicy nasi korzystali. Oto Mikołaj, książę raciborski, zebrał tymczasem liczne wojsko; rycerstwo polskie albo śląskie, jak je tam nazywacie, garnie się do niego. Według dzisiejszych wiadomości, ciągnie Mikołaj przeciw nam, coby się nie było stało, gdyby obietnice Bolesława opolskiego i innych panów były się spełniły, według których liczne ich wojska czekać nas miały, gdy tymczasem ledwie jako tako dopiero się zbierają. Mikołaj ruszy jutro od Raciborza. Bolesław ledwie za dwa dni z nami złączyć się zdoła, bo ledwie z Opola się ruszył! Wieg tylko na własne siły spuszczać się możemy. Jakaż więc jest wasza rada panowie bracia?«

Powstał Czarny Jerzy z Pszczyzny i rzekł: »Moja rada jest, opuścić przeklęte miasto a ruszyć ku Gliwicom, zby się prędzej z Bolesławem połączyć, a potem się z Mikołajem zmierzyć.«

»To jest i moja rada!« odezwał się Jastrzab, a wraz z nim i kilku rycerzy.

»Nie pochwalam jej!«, odpowiedział hetman. »Cóż nam pomoże, oddać się co raz więcej od Czech a zapuszczać się co raz dalej w kraj śląski? Któż nam za to rzeczy, jakie posiłki nam Bolesław wieździe? A mamy tymczasem Mikołajowi raciborskiemu pozwolić, aby nam powrót do Czech

dwóch chłopców w wieku 10 i 12 lat i małą dziewczę. Ludzie ci przyjechali, żeby się Anglikom poddać. Patrol otrzymał jednak rozkaz strzelania do wozu. Jeden z chłopców i dziewczę otrzymali rany. Wtenczas zdrowy chłopiec wziął rannego brata na plecy i usiłował z nim uciec, ale kula położyła obu trupem. Dziewczę umarło w kilka dni później wskutek odniesionych ran.

Informator owej gazety dodaje, że wogóle zamordowały wojska angielskie w ten sposób około 40 ludzi. Chodzi tu specjalnie o północny Transwaal tzw. »buschveld«. Informator dodaje, że żołnierze są rozpierci dostarczaną im przez rząd wódką i mordują z przyjemnością, a często też dia ograbienia swych ofiar.

To są straszne szczegóły, pochodzące z najlepszego źródła. Ile takich zbrodni nie wyda się wcale? Jest to dla wojsk angielskich nader smutne świadectwo.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Liczba kleryków nowo przyjętych do seminarium duchownego wynosi 10. Ponieważ wraca do seminarium jeszcze kilku, którzy przez jakiś czas na uniwersytetach wykładów słuchali, przeto liczba wszystkich kleryków będzie więcej niż sama jak przeszłego roku.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy na żądanie bezpłatnie wszystkim, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało dotąd Gazety na nowy kwartał. Niechże ją jeszcze teraz zapiszą, gdyż bez Gazety nie powinien dziś nikt obywać się ani latem, ani zimą.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień: na wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach **1 markę** kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez li-

rać się musimy o miejsce warowne, w którymbyśmy się napadom Mikołaja opierać mogli. Miejsca lepszego, jak Zory, nie znajdujemy. Więc przypuścimy ostatni szturm do miasta. Coby to było, żebyśmy siłami wszystkimi tej dziury nie zdobyli? Zdobądźmy Zory, a będziemy mieli dobre mury, o które sobie Mikołaj czepań rozbić może! Tu bezpiecznie albo Bolesława oczekiwac, albo ztąd według potrzeby, gdzie nam się podoba, ruszyć możemy.«

»Przyzwalamy! pochwalamy!« krzyknęli jednogłośnie dowódcy husycy, a Czarny Jerzy i Jastrzab chcąc niechcąc musieli się poddać woli powszechnej.

»Co czynić mamy«, rzekł hetman, »czyńmy zaraz! Mamy przygotowane drabiny i narzędzia do szturm, więc jeszcze tej nocy dalej na Zory! A spieszcie się do waszych pułków, abyśmy o godzinie północnej krwawy zaczęli taniec! Kotły znak wam dadzą, każdy wie, gdzie i zkad się dobywać ma na mury, a słowo hetmańskie wam daje, że kto pierwszy będzie na murach, dziesiątą część zdobyczy zorskich otrzyma!«

Walka obleżonych z Husytami.

Zgromadzenie rozbiegło się spiesznie, a ruch żwawy powiększył się w obozie, gdy wojsko się dowiedziało o rozkazie i obietnicy hetmańskiej.

Ponieważ Zory nietylko murami, ale też i szeroką fosą, czyli głęboko wykopanym rowem, pełnym wody, były otoczone, więc Husyci przygotowali kilka mostów, które miały być nad fosę rzucone, aby po nich dostać się do murów; nadto rozdzielono między pulki kilkadziesiąt drabin

stowego **1,24 M.**, a w ekspedycyi **80 fen.**

Wiarnsy! zapiszujcie jak najliczniej, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14 kwietnia 1902.

— Zeszłej soboty obchodził tu 25-letni jubileusz nauczycielski p. Fugh, zatrudniony przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt.

— Z izby karnej, 10 kwietnia. Za kradzież już wielokrotnie karany robotnik Franciszek Gross z Dywit skazany został na 5 miesięcy więzienia. Skradł on z browaru »Waldschlösschen« beczukę, a z Jakóbowa wannę do kąpania.

— Pożłotnika Willy Holianda okradła jego sprzedawczka Maryanna Bergmann. U jej siostry zamężnej, robotnicy Augusty Schurmann zrobiła polieya rewizyą i znalazła niektóre kradzione rzeczy. Tutejszy sąd ławniczy skazał B. na 14 dni, a jej siostrę na 5 dni więzienia.

— Do tutejszego więzienia sądowego odstawiono trzech młodych robotników z fabryki zapalek, którzy się mieli dopuścić występku przeciw moralności.

— Tutejszy restaurator M. spostrzegł od pewnego czasu, że go okradano. Podejrzenie padło na służącą u niego dziewczynę Annę Frankenberg, u której też policyant zrobił rewizyą i znalazł jedwabną chustkę, cztery portomonetki, list dłużny na przeszło 200 m. i flaszeczkę perfum. Złodziejkę oddano prokuratorji.

— Czas ochrony ryb w zamkniętych wodach rozpoczyna się z dniem 15 kwietnia rano o 6-tej i kończy się dnia 14 czerwca wieczorem o 6-tej.

* **Z Szabruka** donoszą nam, że w wiatrak p. Wagnera nie uderzył grom, ale szalony wichur, tak zwana trąba powietrzna, zerwała głowę wiatraka. Choć to wszyscy ludzie widzieli, to jednak niektórzy panowie twierdzą, że uderzył grom.

* **Pasym.** We środę odbył się tu termin celem wydzierżawienia polowania w lesie miejskim. Trzy najwyższe oferty były: Właściciela fabryki A. Węgnera z

no, o dwudziestej trzeciej godzinie, ucichł nieco ruch w obozie, bo wszystko było gotowe według woli hetmańskiej. Mieszczanie cieszyli się, że się Husyci uspokoiłi, jednak żaden miejsce powierzonego nie opuścił.

Jednym razem warknęły kotły przed namiotem hetmana, a wnet też w całym obozie wszystkie kotły i trąby zagrzmiały.

Nie było widać, postrach tym większy padał na miasto, że żaden mieszczanin nie widział. Zaczął się krzyk i płacz, dzwony wołały na trwogę, a mężowie szykowali się do broni. Wtem ukazała się procesya od domu Bożego. Przy świecach gorejących widać było nową chorągiew z obrazem Matki Bożkiej częstochowskiej, którą proboszcz Ignacy burmistrzowi oddawał. Sam proboszcz chciał iść z walczącymi, ale burmistrz Frysztacki rzekł:

»Proszę, sługo Boży, zostań ty w domu Bożym, a wyciągaj ręce, jak niegdyś Mojżesz do Wszehmocnego, aby nam dał zwycięztwo. Więcej nam swoją modlitwą, niż ręką słabą pomożesz!«

Steblicki, organista oraz i pisarz miejski, uzbrojony, zaintonował: »Pod Twoją obronę«. Spiewali za nim bliżsi, odezwali się więcej oddaleni, aż ją wszystkie cechy usłyszały i klęcząc na murach, jednym głosem spiewały, pokrzepiając się spiewem nabożnym do walki, która się wkrótce rozpoczęła.

Trzymając święty obraz, burmistrz stał z początku na rynku, a około niego klęczały niewiasty i dzieci, spiewając i o pomoc wołając do nieba.

Charlottenburga 435 m., właściciela browaru Legien ztąd 490 m. i rendanta kasy leśnej Metzger z Szczytna 475 m. Dotąd przynosiło polowanie razem tylko 138 m.

* **Pasym.** Katolickie dzieci z sąsiednich Grzegorzów mają dwa razy tygodniowo własną naukę religii, której udziela nauczyciel p. Wien z Giław. Dawniej musiały te dzieci udawać się na naukę religii do Fraytów.

* **Biskupiec.** We czwartek odbył się tu targ, na który spędzono wiele świni i koni roboczych ale mało bydła rogatego. Za prosięta płacono za sztukę 12 do 16 marek, świnię po 40 do 60 m. Bydło rogate, szczególnie młodociane, rozprzedano jeszcze przed miastem, tak, że targ był prawie pusty. Handel z końmi roboczymi był bardzo ożywiony.

* **Działdowo.** Parobek z dominium Rutkowie jadąc furmanką spadł z woza i złamał sobie obie nogi. Tutejszy lekarz p. dr. Heinrich dał mu pierwszy opatrunek, a następnie odstawiono nieszczęśliwego do lazaretu w Niborku.

* **Ostruda.** Izba karna w Olsztynie skazała robotnika Emila Langhaus ztąd na 4 miesiące więzienia za kradzież z pewnej restauracji 21 pudełek cygaretów, które mu jednakże zaraz odebrano. L. był za kradzież już kilkakrotnie karany. — Za kradzież otrzymał maszynista Bartłomiej Gabriel z majątku Balsev trzy miesiące więzienia.

* **Starytarg.** Spaliły się tu niedawno stodoła i chlew posiadziela rentowego Wiehlera. Jako podejżanego o podłożenie ognia aresztowano krewnego pogorzatego.

* **Susz.** W wtorek uwieziono tu emerytowanego nauczyciela Hoffmanna, liczącego lat 63. Padło na niego podejżenie, że miał udział w otruciu zmarłego tu przed kilku miesiącami tokarza Grabowskiego. Grabowski, który ze swoją żoną żył w niezgodzie, umarł po kilkotygodniowych cierpieniach piersiowych 14 września. Ponieważ żona mało się o niego w chorobie troszczyła, przeto umieszczono go w lazarecie powiatowym. Na tydzień przed śmiercią namówiła jednakowoż Grabowska swego męża, aby znów powrócił do domu, gdzie teraz na pozór pielęgnowała go bardzo starannie. W czasie tym podała mu kilkakrotnie truciznę, domieszając do grzanego wina kwas chromowy. Do tego Grabowska sama się przyznaje. Uwięziony teraz nauczyciel Hoffmann przebywał wówczas wiele w domu Grabowskich i utrzymywano już wówczas, że on dostarczył tej kobiecie środków do otrucia. Rewizya, która wówczas u niego odbyto, nie wykazała jednakowoż nic obciążającego. Teraz musiały jednakowoż wyjść na jaw nowe szczegóły, uzasadniające podejżenie przeciw niemu.

* **Barłozno.** Ciekawy ukaz wydał wójt tutejszego okręgu. Brzmi mniej więcej tak: Ponieważ pan podług doniesienia p. lekarza powiatowego obarczony jesteś z całą rodziną kołtunem (po prawdzie tylko jedno dziecko, chodzące do szkoły, cierpi na kołtun), więc powinienes się starać, tej obrzydłej choroby jak najprędzej się pozbyć. Jeśli kołtuny w ośmiu dniach nie będą oberzniete, zapłaci pan 25 mk. kary. — Co na to powiedzą nasi lekarze, którzy specjalnie kołtuny leczą?

* **Z Sztumskiego.** W Szpitalnej wsi spaliły się we wtorek stodoła i obora posiadziela Manikowskiego. Pastwą płomieni stały się znaczne zapasy paszy i maszyny gospodarcze; natomiast zdołano uratować konie i bydło.

* **Inowrocław.** W pobliżu Inowrocławia nabył swego czasu pewien posiadziela dobrą młóckarnią, którą zabezpieczył na dwa tysiące marek. Przypadek zrzucił, że młóckarnia się spaliła. Właściciel udał się naturalnie do odpowiedniego towarzystwa zabezpieczenia od ognia, aby mu owe 2 tysiące marek wypłaciło. Ku wielkiemu

sumy towarzystwo nie może z powodu, że tabliczka od zabezpieczenia nie była przybita — jak wyraźnie w ustawach zaznaczono — na przedmiocie zabezpieczonym, tylko na stodole. Posiadziela więc postąpił wbrew ustawom i pokrzywdzony przez to o 2 tysiące marek. Ciekawe to ustawy, które widocznie są zakrojone na ewentualne poszkodowanie interesenta. Zabezpieczać się należy tylko w znanych z rzetelności towarzystwach.

* **Gniezno** Sąd rzeszy odrzucił rewizyą ks. administratora Skorackiego z Gniezna, którego w dniu 11 października r. z. za podburzanie do gwałtów skazano na 300 marek kary. Ks. Skoracki rozdzielał podczas kolendy starym zwyczajem obrazki, pomiędzy którymi znajdował się obrazek Najświętszej Panny z modlitwą za ojczyznę. Jakiś młody człowiek z Gębic miał taki obrazek w swym pasie wojskowym, który oddał felfeblowi okręgowemu. Wytożono mu proces dyscyplinarny; skutkiem tego dostał się ks. Skoracki przed kratki sądowe. Sąd nałożył na niego wspomnianą karę, gdyż nabrał przekonania, że obrazek ten może polską ludność wiejską podburzyć (!) przeciw niemcom.

* **Z Wrześni.** Jak wiadomo, zatrzymano w szkole 40 dzieci, ponieważ rzekomo nie miały dostatecznych wiadomości i dojrzałości moralnej. Dzieci te, pomimo że mają przeszło 14 lat, muszą i nadal uczęszczać do szkoły, i to tylko dla tego, że inspektor szkółny wraz z nauczycielami zaprzeczyli, że posiadają one potrzebne wiadomości i potrzebną dojrzałość moralną. Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego czworo dzieci z owych 40 do szkoły nie przybyło, a uczyniło to dopiero później, gdy im zagrożono sprowadzeniem przez policyę. Córka mistrza piekarskiego Śmidowicza przyszła do szkoły w długiej sukni i z długim łańcuszkiem od zegarka. W sobotę zapytała się rektora, czy ją teraz myślą uczyć po francusku.

* **W Poznaniu** odbył się zaprzeszłej niedzieli wiec polski na sali Bazarowej przy udziale przeszło 800 uczestników. Wielu dla braku miejsca odejść musiało. Pierwszy z mówców p. St. Knapewski omawiał obszernie ostatnie deklaracje ministrów pruskich, dotyczące polskich dzielnic, poruszył o stowarzyszenie hakaty, objaśniając tegoż cele, a w końcu omawiał działalność komisji kolonizacyjnej. — Na temat: nasze środki obronne mówił p. Lewandowski. Mówca wyliczył najprzód krzywdy, jakie nam się dzieją, a następnie zachęcał do popierania swojskiego przemysłu. Niech mężowie nawołują żony i córki — wywodził mówca — aby kupowały tylko u swoich, bo one niestety jeszcze za mało uświadomione pod tym względem. Kupcy polscy starać się powinni o zjednanie sobie odbiorców, a nazwajem publiczność powinna to i owo polskiemu kupcowi wybaczyć, jak wybacza żydom. Uchwalono w końcu odpowiednie rezolucye.

* **Lipsk,** 12 kwietnia. Czwartego senatu karny sądu rzeszy obradował dziś nad rewizyą wyroku gnieźnieńskiego, zapadłego na 19 oskarżonych w sprawie wrzesińskiej. Wyrok sądu rzeszy odrzucił rewizyą co do 18 oskarżonych. Zniósł tylko wyrok, zapadły w Gnieźnie na Wiśniewskiego, skazanego na 4 tygodnie więzienia.

* **W Dortmundzie** bawił przed dwoma laty przez pewien Warszawianin i badając tamtejsze stosunki, zapragnął ujrzeć owego niemieckiego księdza, o którym słyszał, że zna język polski. Jak teraz podaje do publicznej wiadomości, wskazał mu jednego z zakonników w klasztorze. Ale jakże się zdziwił, gdy przemówił do niego, a zakonnik milczał i w końcu odpowiedział, że nie rozumiał tego, co ów Warszawianin mówił. Gdy wtedy ów pan po niemiecku zauważył, że słyszał o tem, iż ów zakonnik miewa polskie kazania, otrzymał odpowiedź: Tak, tak,

dobrze język polski, aby nie uczyć się tylko na pamięć kazań, które tylko nędznie wypaść mogą, lecz pracować ze skutkiem i w konfesyjale.

* **Z Neapolu** donoszą: W kościele św. Mikłaja w zeszłą niedzielę rano, podczas Mszy św. zasztyletował niejaki Bilancione w pobliżu wielkiego ołtarza robotnika Piscopo. Morderstwo wywołało w kościele ogromny przestrah; kilkanaście osób omłodało, inne gdy chciały wyjść, w tłoku odniosły ciężkie poranienia. Ksiądz uciekł do zakrystyi, a także i mordercy udało się ujsć wśród ogólnego zamieszania. Bilancione miał podobno popełnić morderstwo, ponieważ honor jego rodziny został przez zabitego splamiony. Piscopo miał być kochankiem 50-letniej matki mordercy. Kościół natychmiast zamknięto i dopiero będzie otworzony, gdy go kardynał-arcybiskup znowa poświęci.

* **W Glasgowie** w Anglii, podczas widowiska sportowego zapadła się trybuna, przyczem 20 ludzi postradało życie a przeszło 200 osób odniosło ciężkie obrażenia. O istotnem zezwierzeceniu publiczności angielskiej świadczy fakt, że skutkiem groźby tłumowi musiano dokończyć przedstawienia bez względu na jęki rannych i konających, z których wielu uległo obrażeniom tylko dla tego, że im nie udzielono wczesnej pomocy, bo wszyscy zajęci byli grą! Wypadek ten wywołał w całym świecie cywilizowanym ogromne oburzenie.

* **Moskwa.** W nocy znaleziono w ogrodzie aleksandryjskim zwłoki eleganckiego młodziana z przestreloną skronią. Poznano wkrótce, że są to zwłoki znanego milionera moskiewskiego N. Uszkowa. Na miejscu czynu nie znaleziono ani pistoletu, ani też innej broni, tak, że samobójstwo nie było prawdopodobne. Przy zabitem znaleziono nienaruszone pieniądze i kosztowności. Morderstwo rabunkowe wykluczone.

Rozmaitości.

Liczebny stosunek języków. Językiem	
chińskim mówi	400.000.000 ludzi
angielskim	100.000.000 »
rosyjskim	70.000.000 »
niemieckim	60.000.000 »
francuzkim	40.000.000 »
hiszpańskim	40.000.000 »
włoskim	30.000.000 »
polskim	20.000.000 »
portugalskim	13.000.000 »
ruskim	5.000.000 »

Tysiączne jajo zniosła w ciągu lat sześciu kura należąca do szkolnego pedela, Alberta Probst w Gandersheimie. Na uczczenie jej »pracowitości« przystrojono całą ulicę, przy której stał kołec, we flagi, a wieczorem Probst wydał bankiet, na którym jedzono jaja pod najrozmaitszą postacią. Co z tego przyszło kurze?

Cesarz Franciszek Józef, niepoznany w własnym zamku. Zabawny epizod podają ze sceny mycia nóg starcom przez cesarza w Wielki Czwartek. Mianowicie między innymi zjawił się staruszek 92 letni, niejaki Schrieker, z okolic alpejskich. Owóż starzec ten, znalazłszy się w salonach Burga, właśnie kiedy cesarz wszedł, zbliżył się do niego i zapytał!

— Przepraszam, panie majorze! Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie się mogę wiazić z cesarzem?

— A czegoż pan sobie od niego życzysz? — zapytał cesarz, zdumiony tak niezwykłym odezwaniem się.

— O! ja mam bardzo ważny interes do niego. Muszę z nim pomówić sam na sam.

— Jakaż to sprawa?

— Ogromnie ważna. Chcę cesarzowi podziękować za podarunki, jakie mi przysłał.

— Możesz pan to zrobić zaraz, bo ja jestem cesarzem.

— O nie! panie majorze — odpowiedział starzec — pan mnie nie zwiedzisz. Ja wiem doskonale, że cesarz ma zawieszoną całą pierś medalami i krzyżami, a pan masz tylko dwa

Rynek 12
pod sieniami.

Juliusz Bluhm

Rynek 12
pod sieniami.

skład sukna,
towarów łokciowych, modnych i konfekcyi.

W podrózach po zakupy udało mi się nabyć różne towary **niziej ceny** i sprzedaję takowe o ile zapas starczy, po **niezrównanie tanich cenach**:

Czysto wełniany szewiot kamgarnowy, w 13 modnych kolorach, wartość 1,80 m., po **1.00 m. metr.**

W modne brązki i kwadraty czysto wełniane materye na suknie, wartość 2,25 m., po **90 fen. metr.**

Czarne materye z mory na **przyjęcie do komunii św.**, wartość 1,50 m., po **75 fen. metr.**

Nowo urządzone:

Zakład dla modnej krawieczyzny
pod kierownictwem uzdolnionej w wielkich miastach dyrektryzy.

Specyalność:

Konfekcyja dla dam i dzieci, składająca się z kostyumów, paltotów, zakietów, kołnierzy, ckryć i płaszczy od kurzu.

Materye na paltoty i ubrania, fabrykaty niemieckie, francuskie i angielskie.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców, na miarę,

wykonuje się pod gwarancyą za dobre leżenie.

Juliusz Bluhm,

Rynek 12, pod sieniami.

Stary Olsztyn

(Vorsztand)

ma na sprzedaż
odpadki od żyta
centnar po **1,25 m.**

Wszelkie nasiona

zawsze świeże poleca

P. Hirschberg, Olsztyn
dawniej F. Rogalla.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2
poleca

paltoty latowe *

jopy i płaszcze *

gctowe i na miarę.

Uznane za najlepsze

centryfugi do zbierania śmietany,

już od **60 marek**, ua bardzo korzystne odpłaty, jako i wszelkie inne

maszyny rolnicze i narzędzia gospodarcze

najlepszej konstrukcyi, dalej nowo patentowane

ochraniacze do rozwerków

(Bremsen - Schutz - Vorrichtung). które według nowego prawa muszą być przy każdym rozwerku, poleca

F. Kłodziński

skład i handel maszyn rolniczych

Olsztyn, ulica Jakóba 5.

5 do 6 agentów, zdatnych do sprzedawania maszyn rolniczych, znajdzie u mnie stałe i korzystne miejsce.

Paweł Hirschberg, Olsztyn

dawniej F. Rogalla

poleca ze swych starych zapasów składowych

Wina z beczki:

	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Barcelona fason				
Samos wybór		1,10		1,00
Lakrime Christi (Malaga)		1,60		1,50
Afrykański muskat		2,00		1,90
Wino Vermouth di Torino		2,00		1,90
Cap Cherry		2,20		2,10

Białe i czerwony Portwein od 1,50 Mrk. za litr.

Rum do groku w znanej dobroci od 1,50 Mrk. za litr. począwszy.

Specyalny cennik win we fiaskach przesyłam bezpłatnie i franco.

Pierze do pościeli

Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca

L. Hirschfeld,
ul. Prosta.

UCZNIA

uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

A. Brosch,

mistrz kowalski,
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

Gospodarstwo,

składające się z 50 morg roli, dobra ziemia, budynki pod dachówką, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Mikołaj Marx

w Krancu.

Chałupę

z cegły murowaną, stodołę z dwoma chlewami i klepiskiem, oraz około morg ogrodu z drzewami owocowymi, chcę zaraz sprzedać.

Michał Baehrowicz

w Kalbornie.

20 kosz

pszczoł

mam na sprzedaż w cenie od 11 do 14 marek.

Jan Tuzinski,

w Mokinach przy Wartemborku.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, 18 kwietnia przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) z obwodów Wienduga i Dywity Langsee drzewo na pożytki i na opał z starego i świeżego cięcia.

W sobotę, 19 kwietnia przed poł. o wpół do 10-tej w oberży w Barkwedzie drzewo do budowl, na pożytki i opał z obwodów Dąbrówka, Buchwałd i Sztembark.

W poniedziałek, 21 kwietnia w oberży Rauschera w Biesalu drzewo długie, na pożytki, szczapy dębowe, bukowe, brzozone i choinowe, jako i gałzki o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.